

Dania opóźnia budowę Nord Stream 2

Agata Łoskot-Strachota

27 marca Duńska Agencja Energii (ENS) zwróciła się do spółki Nord Stream 2 AG o dodatkową ocenę wpływu na środowisko (EIA) nowej, trzeciej opcji trasy gazociągu – przebiegającej przez duński szelf kontynentalny i wyłączną strefę ekonomiczną (WSE) na południowy wschód od wyspy Bornholm. Uzasadniła to koniecznością wyboru szlaku najbardziej przyjaznego środowisku oraz najmniej uciążliwego dla transportu morskiego w okolicy Bornholmu. Rozważanie nowej trasy przebiegu Nord Stream 2 stało się możliwe dzięki ratyfikowanemu 18 marca przez Polskę, a zawartemu w listopadzie 2018 roku duńsko-polskiemu porozumieniu o delimitacji granicy morskiej. W oficjalnej dokumentacji Nord Stream 2 AG z 2017 roku, dotyczącej wyboru trasy przebiegu gazociągu w wodach duńskich, pojawiała się opcja sugerowana obecnie przez ENS. Uznana była wówczas za trasę preferowaną (na początku 2017 roku i wcześniej w 2005–2006, przy wyborze trasy dla Nord Stream 1), ale niedostępną – w związku z brakiem wyznaczenia granicy polsko-duńskiej.

Ocena wpływu na środowisko zasugerowanej przez ENS trasy ma być elementem procesu analizowania przez duńską agencję dotychczasowych wniosków Nord Stream 2 AG, w tym także możliwych alternatywnych wersji przebiegu gazociągu. Operator Nord Stream 2 złożył do tej pory do ENS dwa podania o zgodę na budowę gazociągu. Pierwotnie dotyczyło ono trasy przebiegającej przez duńskie morze terytorialne na południe od Bornholmu. W sierpniu 2018 roku, w związku z przedłużającym się procesem uzyskiwania zgody na budowę, złożył też drugie podanie – dotyczące trasy na północ od Bornholmu w duńskiej wyłącznej strefie ekonomicznej. Na mocy znowelizowanego w listopadzie 2017 roku prawa o szelfie kontynentalnym Dania może odrzucić wniosek o budowę gazociągów w swoich wodach terytorialnych w związku z ryzykiem dla bezpieczeństwa lub realizacji celów krajowej polityki zagranicznej. Z kolei w wyłącznej strefie ekonomicznej, zgodnie z konwencją o prawie morza, może taki wniosek odrzucić jedynie ze względów środowiskowych.

Komentarz

- Decyzja Duńskiej Agencji Energii opóźni najprawdopodobniej budowę Nord Stream 2 o co najmniej kilka miesięcy, maksymalnie o kilka lat. Nowa procedura oceny wpływu na środowisko, a także proces wydawania zgody na trzecią trasę przebiegu Nord Stream 2 w duńskich wodach mogą (każde) potrwać od kilku do kilkunastu miesięcy, co znacząco opóźniłoby budowę gazociągu. Nord Stream 2 AG może odwoływać się od nowych wymogów duńskiej ENS, ale proces odwoławczy może również zająć co najmniej kilka

miesiący, a jego wynik nie jest oczywisty.

- Działania strony duńskiej wskazują na stałe, krytyczne stanowisko Kopenhagi wobec projektu Nord Stream 2 i konsekwentną politykę gry na czas, obliczoną na balansowanie między interesami zwolenników i przeciwników projektu. Dania długo zabiegała o to, by decyzja o budowie budzącego kontrowersje gazociągu, wpływającego na sytuację całej UE, podejmowana była przez instytucje unijne, tak aby odpowiedzialność za zgodę na jego powstanie nie spoczywała na duńskim rządzie. Dlatego popierała zaangażowanie Komisji Europejskiej w kwestie związane z projektem i rewizję dyrektywy gazowej. Ostateczny kształt tej rewizji wydaje się dla Kopenhagi niesatysfakcjonujący, co mogło się przyczynić do zaostrzenia polityki Danii i działań ENS mających opóźnić i utrudnić realizację inwestycji.
- Zmiana okoliczności związana z polsko-duńskim porozumieniem delimitacyjnym jest korzystna dla Danii, gdyż rozszerza spektrum dostępnych jej na mocy prawa instrumentów umożliwiających z jednej strony dalszą grę na czas i opóźnianie realizacji Nord Stream 2, z drugiej zaś wybór najlepszej z jej perspektywy trasy przebiegu gazociągu. Dania w obecnej sytuacji nie musi skorzystać z możliwości zablokowania inwestycji na podstawie znowelizowanej ustawy o szelfie kontynentalnym, co wywołałoby poważne napięcia w stosunkach ze zwolennikami projektu na Zachodzie (w tym z największym partnerem gospodarczym – Niemcami) i z Rosją. Z drugiej strony przesunięcie trasy gazociągu do WSE na południe od Bornholmu wydłuża proces decyzyjny i daje dodatkowy czas przeciwnikom projektu, wśród których znajdują się ważni sojusznicy Danii, w szczególności USA, ale też państwa bałtyckie i Polska. Umożliwia też przebieg Nord Stream 2 po najmniej uciążliwej dla Danii (ruch morski) trasie. Ponadto kwestia Nord Stream 2 jest również przedmiotem kontrowersji w samej Danii. Dalsze wydłużenie procesu wyznaczania trasy przebiegu Nord Stream 2 jest wygodne dla duńskiego rządu także dlatego, że pozwoli odłożyć ostateczną decyzję i ewentualne wydanie zgody na budowę na czas po wyborach parlamentarnych (wybory w Danii odbędą się najpóźniej 17 czerwca br.).
- Choć Dania do tej pory nie odrzuciła żadnego wniosku Nord Stream 2 AG, to decyzja ENS i prawdopodobne związane z nią opóźnienie budowy gazociągu są sprzeczne z interesami Rosji oraz popierających projekt Niemiec, Austrii i koncernów europejskich, dążących do jak najszybszej finalizacji inwestycji – pod koniec 2019 roku, czyli przed wygaśnięciem rosyjsko-ukraińskiego kontraktu tranzytowego. Można się więc spodziewać w najbliższym czasie dużych nacisków na Kopenhagę, przede wszystkim ze strony Berlina w celu zaniechania podjętych działań i przyspieszenia wydawania zgody na budowę gazociągu.
- Opóźnienie budowy Nord Stream 2 byłoby korzystne dla krytyków gazociągu, w tym przede wszystkim dla Ukrainy. Wiązałoby się m.in. z koniecznością dalszego wykorzystywania przez stronę rosyjską ukraińskich gazociągów do przesyłu gazu do Europy. Tym samym osłabiałoby pozycję Gazpromu w negocjacjach przyszłych zasad tranzytu przez Ukrainę i zwiększało prawdopodobieństwo zawarcia nowego, choćby krótkookresowego kontraktu tranzytowego. Według zapowiedzi Komisji Europejskiej nowa runda trójstronnych rozmów o ukraińskim tranzycie po roku 2019 miałyby się odbyć w maju br.

Tekst stanowi zaktualizowaną wersję analizy z 29.03.2019.